Dziś 6 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 99 bis ł. Rok 65 Wtorek, dnia 30 kwietnia 1935

Uroczyste otwarcie 14 Targów Poznańskich

nastąpiło wczoraj w niedzielę o godz. 10-tej — Otwarcia dokonał minister przemysłu i handlu w towarzystwie ministra komunikacji

Otwarcia tegorocznych Targów Międzynarodowych w Poznaniu dokonał wczoraj w niedzielę, krótko po godz. 10-tej przedpołudniem, minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman w otoczeniu ministra komunikacji p. inż. Butkiewicza, podsekretarza stanu Doleżala, dyr. departamentu handlowego Sokołowskiego, dyrektora departamentu przemysłowego Kandla, dyr. instytutu eksportowego Turskiego, dyr. instytutu badania konjunktur Lipińskiego, nacz. dyr. Banku Polskiego, Barańskiego i innych. Ministrowie przybyli do Poznania specjalnym pociągiem. O godz. 8,30 nastąpiło powitanie na dworcu przez miejscowe władze, oraz zarząd Targów Poznańskich.

O godz. 9,30 ministrowie z otoczeniem udali się do sali recepcyjnej Targów, w której przeszło 1000 osób oczekiwało uroczystego aktu otwarcia.

Wśród obecnych zauważyliśmy szereg gości z zagranicy, komisarzy wystawowych obcych państw, a mianowicie Francji, Niemiec, Brazylji, Hiszpanji, Palestyny, Jugosławji, Turcji, Czechosłowacji, Italji oraz przedstawicieli senatu gdańskiego. Duchowieństwo reprezentował ks. inf. Ruciński, a wojskowość gen. Zahorski. Obecni byli również prezesowie wszystkich Izb przemysłowo-handlowych z min. Klarnerem na czele, prezesowie izb rzemieślniczych, oraz szereg prezesów izb rolniczych i organizacyj gospodarczych.

Punktualnie o godz. 9,30 tymczasowy prezydent m. Poznania, p. Więckowski wstąpił na trybunę, udekorowaną kwiatami i wygłosił przemówienie, które zostało w drodze radjowej przekazane na całą Polskę.

Przemowienie tymcz. prezydenta m. Poznania

Tymczasowy prezydent m. Poznania, p. Więckowski, po przywitaniu gości w imieniu zarządu miasta i podkreśleniu znaczenia Targów Poznańskich dla gospodarki narodowej, dał następującą charakterystykę obecnej imprezy:

„Tegoroczne Targi Poznańskie odbywają się po raz czternasty. Są to szóste targi kryzysowe i pod względem zajętej przestrzeni zajęły więcej miejsca jak jakiekolwiekbądź dotychczasowe Targi nawet przedkryzysowe. Wystawiennictwo i jego celowość handlowa stanęła na poziomie, jaki możemy znaleźć jedynie w największych Targach w Europie.

W niektórych działach stwierdzamy z calem uznaniem gremjalny i poważny udział polskiego przemysłu, który zdaje sobie sprawę, iż należy na jednem miejscu skoncentrować doroczną giełdę handlową towarów niegiełdowych i który dąży do jak największej koncentracji pod tym względem.

Cenimy sobie niezmiernie udział 20 państw obcych, przyczem na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż 9 państw oficjalnie bierze udział w tegorocznych Targach. Witam je z radością i życzę, by wyniki gospodarcze ich udziału stały się probierzem wspólnoty na każdem polu życia międzynarodowego, które Polskę z niemi łączy.

Tegoroczne Targi obrazują kilka nowych działów dawniej na Targach nie spotykanych. W pierwszym rzędzie pragnę wymienić dział reklamy, który przy pomocy niestrudzenie pracującego Komitetu obrazuje nam ten tak ważny przyczynek do zdrowych form handlowych. Rentowność reklamy, to dziedzina, która w niejednym warsztacie pracy leży odłogiem. Targi Poznańskie postawiły sobie jako zadanie, by temu tematowi handlowemu jak najwięcej poświęcono uwagi.

Drugim działem dotychczas niespotykanym na Targach, to bezpieczeństwo pracy. Polska blisko 100 miljonów złotych rocznie wydaje na nieszczęśliwe wypadki. Jakże wdzięcznem zadaniem jest zaoszczędzenie życia ludzkiego, stwarzając jednocześnie nowe warsztaty pracy.

Nowym również jest dział wynalazków w tem ujęciu, jakie im nadają tegoroczne Targi Poznańskie. Chodzi tu nie o pokazanie nowości patentowych lub wogóle nowości fabrykowanych, albowiem im są poświęcone wszystkie stoiska targowe w 19 działach towarów. Pragnieniem działu wynalazków, któremu również patronuje Komitet tego działu, jest wykazanie niesprzedanych patentów, zastrzeżeń patentowych lub wynalazków nawet niezastrzeżonych, które w myśl ustawy korzystają z opieki prawa, przez sam fakt wystawiennictwa targowego. Dział ten niewątpliwie zainteresuje wytwórców, którzy stale poszukują nowych tematów dla swych fabryk.

Na podkreślenie zasługują działy bogato obesłane, w pierwszym rzędzie ogólno-polskie Targi Rzemiosła, które zawdzięczamy niestrudzonej pracy Związku Izb Rzemieślniczych, dział przmysłu ludowego, ogromny dział przemysłu metalowego, który niezbicie wykazuje żywotność myśli polskiego inżyniera i wysoki poziom, na jakim Polska stanęła w tej produkcji.

Na osobną uwagę zasługuje dział lotnictwa, który dotychzas nie był na Targach organizowany. Lotnictwo zgromadziło tak znaczny zespół wytwórni, stało się tak istotną częścią międzynarodowej wymiany handlowej, że przemysł ten winien być uwzględniony w każdem gremjum produkcji, jaka predentuje do rozmiarów encyklopedycznego pokazu produkcji polskiej. Stoiska, jakie Państwo ujrzą na Targach dowiodą, że pod tym względem Polska tak samo jak w innych dziedzinach kroczy naprzód wśród czołowych sił w pochodzie postępu."

W zakończeniu tymcz. prez. Więckowski wyraził nadzieję, że tegoroczne Targi spełnią nadzieje wytwórców, wystawców i odbiorców.

Mowa ministra przemysłu i handlu

Następnie p. minister przemysłu i handlu wygłosił przemówienie, zawierające szereg ciekawych przesłanek natury ogólno gospodarczej. W stosunku do Targów Poznańskich minister wyraził swoje pełne uznanie dla kierunku ekonomicznego, w jakim Targi obecnie się rozwijają.

Zdaniem p. ministra Międzynarodowe Targi Poznańskie są wyrazem wielkiego skupienia w pracy i wysiłku dla rozwoju gospodarczego. Targi Poznańskie od czternastu już lat spełniają swoją czynną rolę dla handlu wewnętrznego Polski i dla naszych stosunków w handlu międzynarodowym. Pan minister bardzo szeroko omówił trudności handlowe w świecie i podkreślił, że bardzo wiele jest do zrobienia na polu obrotu wewnętrznego, gdzie nie osiągnięto dostatecznego postępu i zaledwie niewidocznemi krokami posuwamy się naprzód. Poprawę w tej dziedzinie wnoszą Targi Poznańskie.

OTWARCIE I ZWIEDZANIE TARGÓW

Następnie minister Floyar-Rejchman przy dźwiękach Hymnu Narodowego, odegranego przez orkiestrę pracowników zakładów miejskich, dokonał tradycyjnego przecięcia wstęgi, poczem z licznem otoczeniem począł zwiedzać pawilony, rozpoczynając od hali lotnictwa, gdzie na stoisku Francji komisarz Stindre wygłosił krótkie przemówienie. Podobnie witali ministra komisarze wystawowi innych państw, oraz prezesi większych organizacyj handlowych i przemysłowych.

Zwiedzanie Targów przez ministrów trwało trzy godziny, poczem odbyło się śniadanie, wydane przez zarząd miejski w historycznym ratuszu poznańskim.

Min. Butkiewicz wrócił z Poznania do Warszawy wczoraj o godz. 15, natomiast min. Floyar - Rajchman pozostaje w Poznaniu do dnia dzisiejszego.



CHWILA PO OTWARCIU 14-STYCH TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH W POZNANIU. — MINISTROWIE FLOYAR RAJCHMAN (1) i BUTKIEWICZ (2) RUSZAJĄ NA ZWIEDZANIE TERENÓW TARGOWYCH.

Powódź na Huculszczyźnie

Ulewne deszcze od 20 godzin — Prut, Czeremosz i inne rzeki wylały — Wezbrane wody zrywają mosty i zatapiają pola

Stanisławów (PAT). Wskutek ulewnych deszczów, padających bez przerwy od 20 godzin, rzeki i potoki górskie na terenie woj. stanisławowskiego znacznie wezbrały. Stan wód na terenie poszczególnych powiatów górskich przedstawia się jak następuje:

Pow. Dolina. Na Czestwie pod Rozniatowem stan wody o godz. 15-tej wynosił 213 cm. ponad stan normalny. Na rzece Dubie stan wody podniósł się o 2 m., przybierając w dalszym ciągu.

Pow. Kałusz. Na Łomnicy woda gwałtownie wezbrała i wynosiła o godz. 12 125 cm ponad stan normalny, a o g. 13 już 150 cm. Spodziewany jest dalszy przybór wody. Kilka domów ewakuowano.

Pow. Kosów. Wody Czeremoszu zalały drogę wojewódzką Krzyworównia-Żabie, wskutek czego komunikacja została przerwana. Na Czeremoszu Białym w Jabłonicy woda podniosła się o 120 cm. ponad stan normalny. W Jasieniowie Górnym obsunęła się skała na drodze powiatowej Jasieniów-Uścieryki, wskutek czego komunikacja kołowa została przerwana. W Kutach stan wody na Czeremoszu wynosi 130 cm. ponad normalny. Silny prąd wody podmulił lewy brzeg Czeremoszu na przestrzeni kilku kilometrów. W Kosowie na rzece Rybnicy woda podniosła się o 90 cm., a w Pistyniu na rzece Pistynce o 40 cm.

Pow. Nadwórna. Na terenie tego powiatu wezbrały wszystkie rzeki i potoki. Most na Bystrzycy Nadwórniańskiej między Bitkowem a Pniowem został zerwany. Również wylał Prut. Stan wody na tej rzece w Delatynie wynosi 150 cm. ponad stan normalny.

Pow. Stanisławów. W Mykietyńcach woda na Bystrzycy Nadwórniańskiej podnosi się o 10 cm. na godzinę. Niżej położone pola zostały zalane. Potok Satacz w Bohorodczanach zalał drogi i ogrody. Komunikacja autobusowa pomiędzy Stanisławowem a Sołotwiną odbywa się przez przesiadanie na moście w Lachowcach. Deszcze padają nadal, wobec czego spodziewać się należy dalszego przyboru wody.

Borysław (PAT). Wskutek padających od kilkunastu godzin ulewnych deszczów, rzeki i potoki górskie w powiecie drohobyckim wezbrały znacznie. Poziom wody na rzece Stryj w górnym biegu podniósł się o 60 cm.

Sensacyjne zwycięstwo „ŁKS“ nad „Ruchem“

ŁKS. — „RUCH“ 4:2 (2:0)

Najwięksi optymiści i zapaleńcy z pośród zwolenników biało-czerwonych nie przewidywali tak niebywałej niespodzianki, jaką sprawiła drużyna „ŁKS-u“ nietylko sportowej Łodzi, ale i szerokim rzeszom piłkarzy w całej Polsce. Zwycięstwo „ŁKS-u“ przyjęła publiczność z wielkiem zadowoleniem, tem bardziej, że i forma Łodzian ku ogólnemu zdziwieniu na tym meczu była wyśmienita. Gra sama stała na bardzo wysokim poziomie. Coprawda goście górowali nad gospodarzami pod względem technicznym zdecydowanie. jednakże „ŁKS“ potrafił przeciwstawić „Ruchowi“ niezwykłą ambicję, która w rezultacie przyniosła drużynie łódzkiej zwycięstwo.

Grę rozpoczął z wiatrem „ŁKS“, który z miejsca ruszył do ataku. Już w 5 minucie Herbstreich uzyskał prowadzenie dla Łodzian, którzy odtąd wyraźnie przeważali. Wszystkie linje pracowały celowo, skutecznie wspomagając własny atak. Owocem tych wysiłków była druga bramka, zdobyta przez Herbstreicha w 37 min. Odtąd „Ruch“ zabrał się do pracy, usiłując wynik poprawić. W błyskawicznem tempie piłka toczyła się z jednej na drugą stronę i raz poraz linje obronne obu stron musiały interwenjować. Serje obustronnych, częstych i niebezpiecznych strzałów wyjaśniali bramkarze.

Po zmianie stron gra była więcej wyrównana. „Ruch“ inicjował szereg niebezpiecznych akcyj, przyczem wyróżnił się się w tem najgroźniejszy napastnik gości Wilimowski, który, widząc bezradność własnego ataku, inicjował szereg solowych wypadów. Jeden z nich zakończył się w 7 min. bramką. „ŁKS“ stracił głowę, co wykorzystali skutecznie goście, przypuszczając generalny atak na bramkę Łodzian. W 16 min. w zamieszaniu podbramkowem Wilimowski uzyskał wyrównującą bramkę. Zanosiło się na porażkę Łodzian, którzy, załamawszy się, nie mogli otrząsnąć się z przewagi przeciwnika. Stan ten utrzymał się do 35 min. gry. Od tej chwili jednak „ŁKS“, dopingowany przez zebraną licznie publiczność, zrywa się ostatnim wysiłkiem do ataku. „Ruch“, zaskoczony zrywem Łodzian, zaczynał grać nerwowo. Wykorzystał to „ŁKS“ i w 36 min. Herbstreich zdobył 3 bramkę. Po szeregu obustronnych niewykorzystanych akcjach, mimo rozpaczliwego wysiłku gości uzyskania choćby remisowego wyniku, Król w 41 min. strzelił 4 bramkę dla Łodzian, ustalając wynik dnia i zapewniając tem samem zwycięstwo drużynie „ŁKS-u“. Zebrana w liczbie około 7.000 publiczność zgotowała Łodzianom owację.

W przedmeczu ŁKS II pokonał „Union-Touring“ 5:3.

Sędziował p. Walczak z Warszawy.

Tennisiści Legji pokonani w Berlinie

„Rot-Weiss“ i „Legja“ 4:1

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj zakończony został tutaj międzynarodowy mecz klubowy. W ostatnim dniu zawodów w pierwszem spotkaniu dnia Hebda zwyciężył Henkela 6:4, 6:4, 2:6. 3:6, 6:4. Tłoczyński zaś nie miał wiele do powiedzenia w spotkaniu z mistrzem Niemiec Crammem i mimo, że grał lepiej aniżeli w piątek, uległ zdecydowanie Nie owi w stosunku 1:6, 2:6, 2:6. Pierwszy set trwał zaledwie 8 minut, co najlepiej ilustruje słabą formę Tłoczyńskiego. W spotkaniu pokazowem Tarłowski przegrał z bardzo dobrze dysponowanym w tym dniu i obiecującym młodym graczem niemieckim Denkerem 7:5, 6:3.

Zakończenie Roku Jubileuszowego w Gnieźnie

Dziesiątki tysięcy pielgrzymów przybyło wczoraj z Poznania Bydgoszczy, Inowrocławia, Łodzi, Warszawy i Wilna do grobu św. Wojciecha

Od własnego sprawozdawcy „Orędownika“

W Gnieźnie ruch niezwykły Z nadjeżdżających zewsząd pociągów wysypują się tłumy przybyłych, bez przesady można powiedzieć, z całej Polski. I z Poznania i z Inowrocławia, Bydgoszczy i Warszawy, Wilna i Łowicza, Kutna i Łodzi.

Przybywających witał marsz orkiestry kolejowej z Gniezna.

O godz. 9,45, przy biciu dzwonu św. Wojciecha i odgłosach hejnałów z wieży, przybyłych pielgrzymów na placu tumskim powitał ks. dyr. Marlewski z Poznania.

Następnie pielgrzymki weszły do bazyliki, gdzie pomimo ustawionych rusztowań znalazło miejsce tylko część: około 6 tysięcy osób. Reszta z konieczności musiała pozostać na placu tumskim, zajmując ul. Tumską oraz cały Rynek i uliczki, otaczające bazylikę.

O godz. 10, przy akompanjamencie kotłów i biciu dzwonów, zostały przeniesione relikwje św. Wojciecha ze skarbca do konfesji św. Wojciecha, poczem mszę św. pontyfikalną celebrował J. E. ks. biskup Dymek z Poznania, przy asyście ks. ks. biskupów Laubitza z Gniezna oraz Okoniewskiego i Dominika z Pelplina. W czasie mszy św. chór katedralny pod kierownictwem ks kan. Tłoczyńskiego odśpiewał mszę Beethovena przy akompanjamencie orkiestry wojskowej 69 p. p.

Równocześnie odbyły się dwie msze św. ciche na balkonie pałacu biskupiego, dla wiernych, zgromadzonych na placu tumskim.

Msza św. i pienia chóralne były przez cały czas transmitowane przez dziewięć olbrzymich megafonów, rozmieszczonych naokoło placu tumskiego oraz Rynku.

Około godz. 11 można już było w przybliżeniu ustalić liczbę osób, biorących udział w odpuście św. Wojciecha, na 30 tysięcy, nie licząc stałych mieszkańców Gniezna.

O godz. 11,20 w drzwiach bazyliki ukazał się początek pochodu, zmierzającego ku Pałacowi Prymasowskiemu. Wzdłuż szpaleru, utworzonego przez 150 kleryków Seminarjum Duchownego w Gnieźnie, oraz Seminarjum Zagranicznego z Połulic, przeszli ks. ks. biskupi. biorący udział w uroczystości, a przed którymi kroczyli ks. ks. prałaci, oraz kanonicy w liczbie kilkunastu.

Za księżmi biskupami postępowali przedstawiciele władz wojskowych, a więc p. generał Edm. Knoll-Kownacki, dowódca okręgu korpusu w Poznaniu, p. generał Malinowski, dowódca 17 dywizji z Gniezna, oraz dowódcy pułków stacjonujących w Gnieźnie. Dalej szli przedstawiciele administracji powiatu gnieźnieńskiego oraz samorządu.

Księża biskupi z towarzyszącymi im weszli na balkon pałacu prymasowskiego, skąd ks. biskup Laubitz wygłosił bardzo głębokie przemówienie do zebranych na placu.

Po przemówieniu księża biskupi udzielili wspólnie błogosławieństwa przybyłym na zakończenie Roku Jubileuszowego.



Ks, biskup Laubitz z balkonu pałacu prymasowskiego przemawia do zgromadzonych pielgrzymów. (fot. W. Nowicki, Gniezno)

O godz. 15 w bazylice odprawione zostały nieszpory, po których odbyla się wspaniała procesja, wzdłuż ulic, przystrojonych bramami.

Po procesji odśpiewano „Bogurodzicę“, poczem ks. biskup Laubitz przemówił jeszcze raz do zebranych pielgrzymów, życząc im, by błogosławieństwo szło za nimi przez cały rok, aż do następnego odpustu, i udzielił błogosławieństwa.

Cała uroczystość wypadła wspaniale. Odświętnie przystrojone Gniezno, piękno jego zabytków, wzorowy ład i organizacja, oraz pogoda, sprzyjająca przez cały czas uroczystości kościelnych, złożyły się na piękną całość.

Brak było tylko Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, który z powodu choroby do Gniezna nie mógł przybyć.

Pamiętano tam jednak o Nim, śląc Mu w depeszy wyrazy swojej miłości.

(S. S.)

Noji zwycięzca biegu „Kurjera Poznańskiego“

W Poznaniu odbył się w niedzielę jubileuszowy, bo 15-ty zkolei bieg naprzełaj „Kurjera Poznańskiego“. Bieg ten odbył się po raz pierwszy w tym roku w konkurencji senjorów i młodzików. U senjorów startowało około 85 zawodników, a mniej więcej tyluż było młodzików. U senjorów w nieobecności Fiałki z Cracovii, który w sobotę niespodziewanie odmówił telegraficznie, bieg wygrał Noji, dawniej Sokół — Poznań, obecnie w Warszawie, w czasie 12:28. Drugim był Karczewski z „Warszawianki“. U młodzików bieg wygrał Andrzejewski (Warta — Poznań).

W biegu na 400 m bez wysiłku zwyciężył: 1) Biniakowski (W) 52,55 s., 2) Pujanek (S. — Leszno) 54,7 s., 3) Marcysiak (W) o metr.

Bieg na 800 m: 1) Lesicki (W) 2.08,8 m, 2) Siuda (AZS) 2.09,4 m, 3) Kupś (KPW), 4) Gottschalk (W).

W skoku o tyczce zwyciężył Kluk (Legja — Wwa) 3.60 m, 2) i 3) Adamczak i Barwicz (Warta) po 3.30 m, 4) Bańkowiak (S. — Leszno) 3.20 m.

W skoku wzwyż niespodzianek nie było. 1) Pławczyk (AZS — Wwa) 1.81 m, 2) Lokajski (Wka) 1.76 m, 3) Hoffmann (W) 1.71 m, 4) Schmidt (W).

Pchnięcie kulą: 1) Heliasz (W) 15.25 m, 2) Hoffmann (W) 13.85 m, 3) Kotowicz (AZS — P) 13.51 m, 5) Pławczyk (AZS — Wwa) 12.02.

Rzut oszczepem: Lokajski i Turczyk wydali sobie klasyczny pojedynek. Stale rzucali około 60 m, aż wreszcie w czwartej kolejce Turczyk ustanawia nowy rekord Polski. Po za konkursem Lokajski próbuje jeszcze raz szczęścia i oszczep pada na odległość 68.92 m! Świetny doprawdy wyczyn! 1) Turczyk (W) 65.73 (rekord Polski), 2) Lokajski (Wka) 63.13 m, 3) Świetlik (W) 52,01 m, 4) Hoffmann (W) 47.80 m.

Dalsze mecze ligowe

Warszawa. „Warszawianka“ i „Warta“ 1:1 (0:0).

Kraków. „Pogoń“ i „Cracovia“ 3:0 (0:0).

Świętochłowice. „Śląsk“ i „Polonja“ 2:0 (0:0).

Niemcy zdobyli Puhar Narodów w Nicei

Paryż (Tel. wł.) W Nicei w niedzielę wobec około 10 tysięcy widzów rozegrany został najważniejszy konkurs dorocznych międzynarodowych zawodów hippicznych, o Puhar Narodów francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Do zawodów stanęło *ogółem 11 państw. Parcours o długości 635 m* przy 13 przeszkodach po dwuch nawrotach przeszły trzy drużyny z równą ilością punktów, wobec czego musiano przystąpić do rozgrywki. W ostatecznem zmaganiu zwycięstwo odniosła ekipa niemiecka z 5.50 pkt karnemi. Drugie miejsce zajęła Irlandja 12 pkt., 3. Portugalja 17 pkt., 4. Włochy 28 pkt., 5. Belgja 28 pkt., 6. Turcja 30.75 pkt., 7. Holandja 36 pkt., 8. Francja 52 pkt., 9. Hiszpanja 55.50 pkt., 10. Rumunja 68 pkt. 11. Szwajcarja (zesłoroczny zdobywca puharu narodów 97.75 pkt.

OSTATNIE DEPESZE

Błogosławieństwo 250 tys. pątników w Lourdes

Paryż (Tel. wł.) Wczoraj w niedzielę zostały zakończone uroczystości w Lourdes.

Na kazaniu, wygłoszonem na zakończenie przez kardynała Pacceliego obecnych było 250 tys. pątników, którzy otrzymali błogosławieństwo papieskie.

Trzęsienie ziemi na Azorach

Londyn (Tel. wł.) Na wyspach Azorskich trzęsienie ziemi zniszczyło kilka domów, przyczem kilka osób zostało ranionych i zabitych.

Spotkanie w Wenecji

Wiedeń. (Tel. wł.) Około 4 maja ma się odbyć w Wenecji konferencja z udziałem ministrów Austrji, Węgier i Włoch, na której omawiana ma być konferencja naddunajska.

Awantury w Indjach

Londyn. (Tel. wł.) W Indjach, w księstwie Jajpur, doszło wczoraj do krwawych starć między policją i manifestującymi Hindusami. Wobec groźnej postawy tłumów policja użyła broni palnej.

W rezultacie zastrzelonych zostało 37 tuziemców.

Pożar tkalni w Turynie

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Turynu, powstał tam w miejscowej tkalni olbrzymi pożar, który w krótkim czasie objął cały budynek. Przez płomienie i wodę zniszczone zostały maszyny i liczne zapasy. Straty wynoszą około miljona złotych.

Podrzutek w kościele

Piotrków, 27 kwietnia

W Wolborzu służba kościelna znalazła w kościele podrzucone przez niewiadomą matkę kilkudniowe dziecko, które narazie oddano do przytułku.

Niemcy—Belgja 6:1 (2:1)

Berlin (Tel. własny). Wczoraj, w niedzielę 28 b. m., z okazji otwarcia wystawy odbyło się w Brukseli spotkanie międzypaństwowe Niemcy—Belgja wobec 30.000 publiczności, zebranej na stadjonie Heysel. Niemcy wygrali w stosunku 6:1 (2:1).

Union-Touring wiosennym mistrzem klasy A w Łodzi

Pierwsza kolejka mistrzostw kl. A ŁOZPN dobiegła wczoraj końca. Niedzielne spotkania dały następujące wyniki:

„PTC“ i „HAKOAH“ 2:0

Mecz, rozegrany na boisku „ŁKS“, przyniósł łatwe zwycięstwo drużynie pabjanickiej, która górowała nad przeciwnikiem przez cały mecz.

„UNION-TOURING“ i „ŁKS“ 2:1

Mecz ten odbył się na boisku „Union-Touringu“. Nieznaczne i z trudem wywalczone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, zdobywając tem samem wiosenne mistrzostwo Łodzi.

„WIDZEW“ i „MAKKABI“ 5:0

Wysokie zwycięstwo „Widzewa“ zwolennicy jego przyjęli z ogólną radością. Wynik nawet w tym stosunku odpowiada przebiegowi gry. Zwycięzcy łatwo uporali się na własnym terenie ze swym przeciwnikiem.

„ŁTSG“ i „WKS“ 3:2

„ŁTSG“ musiał się na boisku „WKS“ rzetelnie zabrać do rzeczy. aby w walce z ambitnym i szybkim oraz technicznie niezłym przeciwnikiem wynieść dwa dalsze cenne punkty. Zwycięstwo „ŁTSG“ było jednak zasłużone.

Kochajmy, chrońmy i szanujmy las!

Lasy są źródłem zdrowia dla ciała i duszy — Wskutek trzebieży Polska pod względem zalesienia zajmuje dopiero 16 miejsce w Europie

W ub. sobotę obchodziliśmy w Polsce „Dzień lasu" (nazywany niewłaściwie „Świętem lasu"). Profesor Uniw. Pozn. dr. Adam Wodziczko wyjaśnia poniżej znaczenie lasów dla gospodarki i kultury narodowej, a to na tle idei ochrony przyrody.

Ziemia polska od Karpat do Bałtyku przez długie lat tysiące była krainą leśną, a pierwotni jej mieszkańcy byli ludem osiadłym, żyjącym w puszczy i z puszczy. Nic dziwnego, że ta puszcza żywicielka, która naszym praprzodkom dawała schronienie i pożywienie, pierwszą skibę pod zasiew, belkę na pierwszą chatę, była dla nich przedmiotem kultu religijnego, którego ślady spotykamy we wszystkich mitologjach słowiańskich, jako cześć drzew, gajów świętych, uroczysk i który dochował się w naszych sercach jako instynktowna miłość do lasu.

W czasach już historycznych w miarę rozrostu osad ludzkich następuje **okres walki** z puszczą, ustępującą pod ciosami topora, który zdobywa coraz to nowe ziemie pod uprawę rolną i staje się wówczas pionierem kultury. Ten okres osiąga punkt kulminacyjny w weiku XIX-tym, wieku techniki i przemysłu, gdy człowiek uważać się począł za pana, nie za brata przyrody i począł ją przekształcać i niszczyć w tempie dotąd niespotykanem. Z dawnych puszc pozostają zaledwie skromne resztki, drobną część ich zajmują dzisiejsze lasy zagospodarowane, często zaś tam, gdzie kwitła przedtem wolna przyroda, rozciągają się jałow enieużytki i śmietniki.

*

Na przełomie XIX i XX wieku przychodzi jednak opamiętanie i zrozumienie ,że niszczeniu przyrody trzeba postawić pewne granice, jeżeli nie mają być zniszczone podstawy naszej egzystencji na ziemi. Hasłem nowoczesnego, kulturalnego człowieka staje się **pojednanie** z bezwzględnie dotąd eksploatowaną i niszczoną przyrodą, miłość do niej, rozumienie konieczności jej ochrony. W narodzie naszym w okresie stuletniej walki o niepodległość hasła te z natury rzeczy znalazły się na planie dalszym. Dziś nietylko rozumiemy, że przyroda, las, musi istnieć, musi być zachowany, chroniony i pielęgnowany, bo z jego istnieniem związany jest pomyślny rozwój naszego życia i naszej kultury, ale wprowadzamy te idee w czyn. Wyrazem tego jest rozbudzony na nowo kult przyrody, kult lasu. Jakież są jego główne motywy i źródła?

*

Przedewszystkiem okazało się, że lasy są w całokształcie gospodarki przyrody **czynnikiem niezastąpionym, utrzymującym równowagę**, konieczną dla pomyślnego rozwoju gopodarki człowieka. One to ustalają wydmy nadmorskie, one osuszają bagna, one są najlepszą tamą przeciw niszczącym powodziom potoków i rzek górskich. One też łagodzą przeciwieństwa naszego klimatu, czyniąc z ziemi naszej żyzną i urodzajną krainę. Lasy są **źródłem zdrowia dla ciała i duszy**, w szczególności dla mieszkańców miast, tych „grobów pokolenia ludzkiego", jak je słusznie nazykał J. J. Rousseau. Urbaniści szukają sposobów, aby mieszkańcom miast zapewnić choć część dobrodziejstw klimatu i środowiska leśnego (zieleń publiczna, ogródki działkowe, miasta ogrody), jednak miasto nawet najlepiej rozplanowane będzie dla zdrowia macochą, prawdziwą matką pozostanie przyroda z lasem. Lasy są w dalszym ciągu **nieocenionym warsztatem badań naukowych**, bez których nowoczesne społeczeństwa nie mogą się pomyślnie rozwijać i wytrzymać rywalizacji w walce o byt między narodami. Badania te, zwłaszcza rozwijana przez polskiego botanika J. Paczoskiego t. zw. socjologja roślin, nauczyła nas patrzeć na las jako na wysoko uorganizowane społeczeństwo, doskonalsze pod niejednym względem, np. w kwestji uregulowania przyrostu, niż społeczeństwa ludzkie. Badania te stwarzają zarazem podstawy racjonalnej gospodarki leśnej, opartej o wzory przyrody.

*

Las pierwotny jest dalej **prawzorem piękna**, jakby wiecznem muzeum sztuki, z którego czerpią natchnienie poeci i artyści. A zarazem las to **przyrodzona szata naszej Ojczyzny**, najważniejszy składnik rodzimego, naturalnego krajobrazu. „Im piękniejszym jest krajobraz — mówił słusznie wielki pisarz angielski J. Ruskin — tem silniej kochać będziemy Ojczyznę, której on jest obrazem. Ta piękność winna być wielką troską patrjoty, jak była jego wielkają wskazania?

Oto niektóre z motywów nowoczesnego kultu lasu. Jakie z nich wynikają wskazanie?

Przedewszystkiem **gospodarcze użytkowanie lasu** musi być takie, aby zasobów jego nie niszczyć, aby przyrost drewna nie był żadną miarą mniejszy od tej ilości, jaką rok rocznie z lasu wybieramy. Dziś Polska, wskutek nadmiernej trzebieży w okresach ubiegłych, znajduje się już prawie na granicy samowystarczalności. Zalesienie obszaru Polski wynosi 22 proc. i pod tym względem Polska stoi na 13 miejscu w rzędzie państw europejskich, w stosunku zaś do swego zaludnienia zajmuje 16 miejsce w Europie. Słabszą lesistość w stosunku do ludności mają tylko Niemcy, a potem państwa śródziemnomorskie, Francja, Grecja, Hiszpanja, Włochy itd., znane ze swego ubóstwa lasów Więc musimy się przeciwstawiać wszelkiej dalszej przemianie lasów na grunta orne, gdyż przemiana taka może dać tylko chwilową, krótkotrwałą korzyść, lasy bowiem oddawna ograniczone są z małemi wyjątkami do gleb bezwzględnie leśnych, t. j. nadających się tylko pod las.

*

Dalej do obowiązków naszych należy chronić przed wszelką gospodarczą eksploatacją te obszary lasów, których znaczenie pozagospodarcze, idealne, jest znacznie większe, niż ich wartość materjalna, użytkowa. Więc lasy najpiękniejszych, pod względem turystycznym najcenniejszych okolic naszego kraju staramy się zabezpieczyć w tworzonych za wzorem Stanów Zjednoczonych A. P. **„Parkach Narodowych"** „dla zdrowia i radości narodu". Posiadamy już Park Narodowy w Białowieży, w którym zachowany jest po wieczne czasy fragment pierwotnej puszczy, największej na niżu Europy. Park Narodowy w Pieninach chroni wraz z cudowną przyrodą ciekawy przełom Dunajca, jedną z najpiękniejszych osobliwości turystycznych Europy. W trakcie realizacji znajdują się parki narodowe w Tatrach, Górach Świętokrzyskich, na Czarnohorze. Mniejsze fragmenty lasów chronimy w **rezerwatach i parkach natury**. Przykładem ich mogą być rezerwaty leśne w Puszczykowie i Ludwikowie pod Poznaniem o tak nieocenionej doniosłości dla mieszkańców Poznania. Musimy zabiegać, aby rezerwat w Ludwikowie rozszerzyć i rozwinąć w Wielkopolski Park Narodowy, na co ta przepiękna okolica ze wszechmiar się nadaje. Wszystkie nasze większe miasta muszą być otoczone wieńcem lasów, bo tego wymaga zdrowie i pomyślność ich mieszkańców.

Dalszym naszym obowiązkiem wobec lasu, to **należyte zachowywanie się w lesie**, aby jego piękności i wartości nie niszczyć, gdyż są one potrzebne i dla tych, którzy obok nas chcą cieszyć się pięknem lasu, i dla następnych pokoleń. W lesie więc, a zwłaszcza w rezerwatach, nie można łamać gałęzi, zrywać kwiatów, zabijać jakichkolwiek zwierząt, rozrzucać śmieci, są to bowiem świątynie przyrody, które służyć mają wszystkim, którzy pielgrzymują do nich, by szukać w nich odświeżenia i pokrzepienia.

Kończę zdaniem Plinjusza, znakomitego przyrodnika starożytnych Rzymian, więc narodu, nie tak leśnego, jak nasz, dla którego raczej morze było ważniejszym żywiołem: **„Drzewa i lasy są najwyższym darem, jakim przyroda obdarzyła człowieka"**.

Dr. Adam Wodziczko

Poznań.

Czesne szkolne można płacić obligacjami Pożyczki Narodowej

Warszawa. (Tel. wł.) Zabiegi organizacyj rodzicielskich, jak i stowarzyszenia dyrektorów prywatnych szkół średnich, w sprawie udzielenia zezwoleń na przelew obligacyj Pożyczki Narodowej dla pokrycia należności za czesne, zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem. W dniu wczorajszym kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego otrzymało okólnik ministerstwa oświaty, który wprowadza te ulgi.

Wobec wydania przez ministerstwo opieki społecznej przepisów, zezwalających na pokrywanie zaległych składek ubezpieczalni obligacjami Pożyczki Narodowej, dyrekcje szkół prywatnych i samorządowych będą mogły przyjmować od rodziców obligacje pożyczkowe, któremi zkolei pokrywać będą należności ubezpieczalni. Długi szkolnictwa wobec ubezpieczalni sięgają wysokich sum.

Zarządzenie ministerstwa przewiduje możność pokrywania czesnego obligacjami Pożyczki Narodowej do dnia 15 maja br. (w.)

Sprawa paktu franko-sowieckiego

Wymiany poglądów trwają nadal...

Paryż. (PAT). Zapowiedziane na sobotę przed południem drugie spotkanie min. Lavala z ambasadorem sowieckim Potiemkinem doszło do skutku dopiero o godz. 15. Po zakończeniu rozmowy, agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Ambasador sowiecki opuścił Quai d'Orsay o godz. 17.20. Rozmowa przedstawiciela Związku Sowieckiego z min. Lavalem trwała więc przeszło 2 godziny. Polegała ona na bardzo dokładnej wymianie poglądów co do różnych punktów, które znajdują się jeszcze w toku dyskusji. Naskutek tego spotkania ambasador Związku Sowieckiego nawiąże porozumienie ze swoim rządem. Rozmowy zostaną podjęte ponownie prawdopodobnie w poniedziałek lub we wtorek.

Sobotnia konferencja Lavala

Paryż (Tel. wł.) Sobotnia rozmowa min. Lavala z amb. sowieckim Potemkinem odbyła się o godz. 15-tej i trwała dwie i pół godziny.

Jak podaje niedzielna prasa paryska, rozmowa ta nie doprowadziła jeszcze do rezultatu, podobno nawet zaszły nowe trudności.

Pogaństwo w Trzeciej Rzeszy

Wielkie zebranie w Berlinie t. zw. „Niemieckiego kościoła narodowego" — Bluźniercze wywody prof. Hauera

Berlin. (PAT.) W „Pałacu Sportowym" odbyło się pierwsze zgromadzenie „Deutsche Glaubensbewegung", na którem przemawiali obaj przywódcy ruchu nowopogańskiego, hr. Reventlow oraz prof. Hauer.

Hr. Reventlow przedstawił rozwój i zasady „Deutsche Glaubensbewegung", powołując się m. in. na rozporządzenie min. Hessa z października 1934 r., gwarantujące wolność sumienia w zakresie przekonań religijnych wszystkim Niemcom. To zarządzenie istnieje wprawdzie — oświadczył mówca) ale daleko jeszcze, aby było w całej pełni zrealizowane.

W czasie referatu hr. Reventlowa na sali odezwały się głosy protestów przeciw wywodom mówcy, co spowodowało kontrdemonstrację jego zwolenników. Jednego z „opozycjonistów" obito i wyprowadzono przemocą z sali.

Prof. Hauer sprecyzował zasady „Deutsche Glaubensbewegung", wywodząc ruch ten z ogólnonarodowego niemieckiego ruchu wyzwoleńczego, który znalazł swą formę polityczną w Trzeciej Rzeszy.

„Zwolennicy „Deutsche Glaubensbewegung" wierzą — oświadczył prof. Hauer — „że Bóg objawił się w postaci wodza narodu niemieckiego, Hitlera, jak również w czynach jego. Wierzą oni, że Bóg powierzył narodowi niemieckiemu wielką misję dziejową."

W końcu Hauer sformułował szereg postulatów, domagając się m. in. utworzenia ogólnej niemieckiej szkoły świeckiej w miejsce dotychczas istniejących jeszcze szkół wyznaniowych, oraz nadania charakteru wyłącznie świeckiego uniwersytetom niemieckim.

Propaganda hitlerowska w Szwajcarji

Berno (PAT). Liga Obrony Szwajcarji (Schweiz - Schutzbund) ogłosiła odezwę, która zwraca uwagę na propagandę emisarjuszy narodowosocjalistycznych wśród studentów szwajcarskich. Odezwa stwierdza, iż szereg studentów niemieckich wyjeżdża do Szwajcarji nie celem pobierania nauki, lecz celem szerzenia propagandy w interesie Rzeszy Niemieckiej. W propagandzie tej Szwajcarja nazywana jest „ziemią niemiecką pod obcem panowaniem". Odezwa Ligi Obrony Szwajcarskiej zwraca uwagę na tę propagandę i nawołuje do czynności, podkreślających odrębności kulturalne, narodowe i polityczne Szwajcarji, która nie jest krajem niemieckim.

Samochody z Anglji nadeszły

Warszawa (PAT). W związku z przyjmowaniem przez ministerstwo komunikacji pierwszej partji samochodów, zakupionych w Angji, p. min Butkiewicz odbył próbną jazdę na jednej z dostarczonych maszyn.

Wysyłka pierwszej partji samochodów była w Anglji wydarzeniem dnia. Przy ekspedycji asystowali p. Austin, prezes największej angielskiej fabryki samochodów tej samej nazwy, oraz przedstawiciel ambasady R. P. p. Geppert.

Powrotna fala emigracji

Paryż. (PAT.) Według „Journal Officiel", w okresie od 15 do 20 bm. opuściło Francję 913 robotników obcych, w tem 424 Polaków.

Prawo do emerytury po zwolnieniu dyscyplinarnem

Ministerstwo skarbu rozstrzygnęło ostatnio kwestję, mającą doniosłe znaczenie dla funkcjonarjuszów państwowych, zwolnionych w drodze dyscyplinarnej przed upływem 15 lat służby, zaliczalnych do wysługi emerytalnej. Jedna z naczelnych władz państwowych zwróciła się mianowicie do ministerstwa z zapytaniem, czy funkcjonarjusz państwowy, zwolniony ze służby w drodze dyscyplinarnej, a nie posiadający 15-letniego okresu służby, może być powołany na komisję lekarską, w celu stwierdzenia niezdolności do służby, względnie ustalenia utraty zdolności do pracy zarobkowej.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło w odpowiedzi, że funkcjonarjusz państwowy, nie posiadający conajmniej 15 lat służby, a zwolniony na podstawie prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, nie jest uprawniony wogóle do otrzymania emerytury. Z tego też powodu żądanie takiego funkcjonarjusza o powołanie na komisję lekarską nie może być uwzględnione.

Co płacimy na ubezpieczenia?

Dokonane ostatnio obliczenia wykazują, że z tytułu składek ubezpieczeniowych i odsetek zwłoki wpłynęło do ubezpieczalni społecznych w ciągu 1934 r. ogółem 201.065.604 zł.

Na sumę tę składają się pozycje następujące: z ubezpieczenia na wypadek choroby 75 061 849 zł, z ubezpieczenia emerytalnego robotników 49 135 657 zł, z ubezpieczenia pracowników umysłowych 55.723.089 zł i z ubezpieczenia od wypadków 21.145.009 zł.

Noc z Kiepurą w wytwórni filmowej

Janek jako bohater nowego obrazu p. t. „Ja kocham wszystkie kobiety"

Reportaż własny „Orędownika"

Berlin, w kwietniu.

Studjo znajduje się pod Poczdamem, dojazd do stacji Neu-Babelsberg — brzmiało objaśnienie marszruty. Zaproszenie opiewało na „filmowanie nocnych zdjęć" z mistrzem Kiepurą w najnowszym jego filmie, który kręci Ciné-Alliance-Ufa. Nęcąca okazja ujrzenia mistrza przy pracy, — naszego rodaka na czele różnojęzycznej armji filmowej.



JAN KIEPURA I LIEN DEYERS w scenie z nowego filmu p. t. „Ja kocham wszystkie kobiety"

Po pół godzinie jazdy kolejką podmiejską od Berlina ukazują się światła oznaczonej stacji. Peron opustoszały, bo minęła już północ. Ktoś przygodny wskazuje drogę. Na dworze ciemna noc i na dobitkę zaczyna kropić lekki deszczyk. Musimy przebyć gęsty las o rozmiękłej drodze. Ni śladu żywej duszy. Już zaczynamy wątpić, czy dobrniemy. Ale wkońcu ukazują się światła i po kwadransie wkraczamy w zabudowania berlińskiego „Hollywoodu". Jeszcze pytanie, czy wobec zimnej nocy i brzydkiej pogody odbędą się dziś zdjęcia.

Ledwo zdążyliśmy rozproszyć te wątpliwości, gdy za kompleksem budowli przypominających hangary lotnicze wyłonił się szereg postaci, po których ucharakteryzowanych twarzach sądzić było można, że jesteśmy w pełni „roboty". Zmierzają grupami, w rozmaitych przygodnych kostjumach, ku rozległemu w oddali terenowi, od którego bije łuna światła. Podążamy i my w tym kierunku, gdzie rysować się zaczyna jaskrawo oświetlony zespół fantastycznych konstrukcyj, mających niewątpliwie służyć za tło dla nowego filmu.

Wystarczyło powiedzieć magiczne słowo: Kiepura, aby znaleźć odrazu przewodnika, który podjął się odnalezienia mistrza. Po paru chwilach jesteśmy u celu. Z ujmującym uśmiechem wita nas gospodarz dzisiejszej uczty filmowej, przeprasza za niedogodności miejsca tego „przyjęcia" i odrazu proponuje nam aktywny udział przy robieniu filmu.

Nie trzeba czasu tracić, bo reżyser woła już do nowej sceny, w której główna rola przypada Kiepurze.

Pytamy o nazwę filmu. Narazie zwie się: „Ja kocham wszystkie kobiety" — ale czy nazwa ta zostanie? — Kiepura rusza ramionami: jeszcze niewiadomo. Czasu do namysłu dość, bo przed jesienią nie ukaże się film na ekranach. Nasz mistrz gra właściwie dwie role: głównego bohatera i jego sobowtóra. Wynika stąd mnóstwo zabawnych sytuacyj. Film kręcony jest odrazu w dwóch wersjach, t. j. w francuskiej i niemieckiej, ale nasz tenor postawił na swojem, by główną melodję, która jest osnową muzyczną filmu, śpiewać po polsku.

Jesteśmy właśnie na „placu boju". Na tle czarnego nieba wyrastają dziwaczne, bogato oświetlone budowle, wyobrażające minjaturę wiedeńskiego „Prateru". Karuzele, huśtawki, teatrzyki, w pośrodku staw z łodziami, — wszystko tonie w świetle reflektorów i fajerwerków, wypełnione tłumami statystów, zaangażowanych do odegrania roli „publiczności".

Aby dodać obrazowi realizmu, rozdzielono wiele ról pomocniczych rzeczywistym „fachowcom" z Luna-Parku, całej armji karuzelarzy i linoskoczków, mieszkających na miejscu w wozach cyrkowych. Wkońcu trudno rozróżnić, kto tu aktorem, a kto przygodnym widzem. Do scen zbiorowych stawało bowiem również wielu amatorów. Jakże tu ujść pokusie, by i samemu nie spróbować „métier" filmowego. Kiepura gorąco namawia do udziału, trudno odmówić przystajemy więc i odrazu w pierwszej scenie, gdy nasz mistrz kreuje rolę ndancingu, bierzemy udział w tańcu wśród oślepiającego blasku reflektorów, posłuszni wskazówkom reżysera.

Sceny się powtarzają po parę razy, aby z pośród większej liczby zdjęć utrwalić najlepsze dla ekranu. Poza tem wymaga podwójna wersja, francuska i niemiecka, podwójnej gry. Kiepura, którego w pewnej scenie publiczność „Prateru" obdarza entuzjazmem, ucieka przed owacjami i chce schronić się do gondoli kolejki napowietrznej. Zdjęcie zbiorowe, pełne temperamentu i starannie wyreżyserowane, muszą być powtórzone dwukrotnie: raz w wersji niemieckiej z uroczą gwiazdą holenderską Lien Deyers, zaraz potem z jej rywalką francuską. Kiepura mężnie „znosi" te powtórki, raz z jedną, to z drugą gwiazdą, — nawet gdy są to sceny czułe, np. jako zakochana para w łodzi. Tłumaczy nam wesoło, że do scen tych nie potrzeba zupełnie „serca". Ale słowom tym wierzymy tylko do połowy: scena na łodzi wypadła „cieplej" z jedną gwiazdą, aniżeli z drugą... Ludzie są ludźmi!

Pytamy o dalsze plany mistrza na najbliższą metę. W maju z okazji otwarcia wystawy międzynarodowej w Brukseli śpiewać będzie przed belgijską parą królewską. Z końcem lata udaje się do Ameryki, podpisawszy niedawno kontrakt z wytwórnią „Paramount" celem rocznego produkowania dwóch filmów.

Nie możemy pominąć milczeniem tej wiadomości. Wyrażamy żal, że publiczność polska czuć się będzie poszkodowana przez długą nieobecność mistrza poza Europą. Kiepura przyrzeka wszakże, że przerywać będzie swój pobyt amerykański wycieczkami do Europy. Zapewnia zarazem, że do grodu Przemysława czuje szczególną sympatję, — ceni Wielkopolan, ich walory w życiu społecznem, zarazem kulturę muzyczną mieszkańców Poznania.

Temat rozmowy przenosi się na zagadnienia, niekoniecznie związane ze sztuką. Widzimy, jak żywo interesują Kiepurę aktualne sprawy z polityki i życia gospodarczego. Nieobce mu z pilnej obserwacji życia na szerokim świecie. Ale naturalnie sprawy polskie leżą mu najbliżej serca. Boleje nad ciężkim kryzysem u nas, „cięższym, niż gdziekolwiek na świecie" — dodaje. Za mało u nas praktycznego ustosunkowania się do życia. Za mało śmiałości w pociągnięciach gospodarczych. Dla sprostania zagadnieniom dzisiejszych czasów potrzeba świeżego rozumu i młodości. I z zachwytem Kiepura wspomina swe spotkania osobiste z Mussolinim.





Jedne z scen nowego filmu Jana Kiepury, gdzie nasz tenor kreuje rolę subjekta w składzie delikatesów

Mijają godziny, praca posuwa się tylko powoli naprzód. Zanim scena gotowa jest do sfilmowania, trzeba parokrotnie ustawiać aktorów, „przymierzać" głosy, próbować światła. Reżyser dokazuje cudów, aby opanować zespół statystów, liczący kilkaset osób. W dodatku trzeba się spieszyć, zanim dzień nadejdzie. Zeszłej nocy nie zdążono zrobić wszystkich zdjęć, trzeba więc dziś pracować drugą noc. Mimo to Kiepura stale pogodny, niewyczerpany, pokrywa znużenie coraz nowemi salwami dowcipu i wesołości. Przerwy między scenami schodzą na słuchaniu jego wspomnień. Żywo dzieli się swemi spostrzeżeniami z różnych krajów, opowiada o spotkaniach z różnymi ludźmi.

Gdy tak gawędzimy w przerwach między scenami powstającego filmu, wynurza się powoli pochmurny, wilgotny ranek. Wraz z blaskiem dnia nabrał „Prater" jakiegoś mdłego, znużonego wyglądu. Trzeba zdjęcia kończyć.

W pół godziny później mknęliśmy z Kiepurą przez puste ulice przedmieść berlińskich z postanowieniem podzielenia się wspomnieniami tej nocy z czytelnikami „Orędownika".

B. L.

Kongres filmowy w Berlinie

Berlin (PAT). Otwarto tu w gmachu opery Krolla międzynarodowy kongres filmowy. Wielka sala, w której odbywają się zwykle posiedzenia parlamentu Rzeszy, ozdobiona była zielenią i kwiatami. Nad trybuną umieszczono flagi o barwach państw, uczestniczących w kongresie. Obok prezydjum zajęli miejsca przewodniczący poszczególnych delegacyj narodowych.

Prezyd. izby filmowej dr. Scheuermann zagaił obrady i poruszył kwestję międzynarodowej ochrony praw autorskich, zagadnienie technicznej normalizacji, oraz standaryzacji, sprawę utworzenia akademji filmowej archiwów i studjów filmu artystycznego. Wszystkie te zagadnienia stwierdzają konieczność stałego międzynarodowego kontaktu, który w niedalekiej przyszłości doprowadzić może do powstania specjalnych biur filmowych, a tem samem międzynarodowej unji filmowej.

Przedstawiciel min. propagandy Rzeszy O. Raether z naciskiem wskazał na doniosłość zadania filmu w dziedzinie zbliżenia między narodami. Kongres osiągnie swój cel, o ile film stanie się środkiem poparcia rozsądnego porozumienia i trwałego pokoju światowego. Imieniem delegacyj zagranicznych przemawiał delegat Belgji.

Z okazji obrad kongresu radjostacja Deutschlandsender nadała w niedzielę, 28 b. m. od godziny 20 do 22 koncert złożony z utworów muzycznych wszystkich narodów uczestniczących w kongresie. Audycja ta otrzymała tytuł „Film dźwiękowy narodów".

Umarł postrach przestępców w Soho

W tych dniach zmarł w Londynie w wieku 58 l. t. inspektor policyjny Herbert Trevor Fitch, długoletni detektyw osobisty króla Edwarda VII. W początkach swej karjery kryminalistycznej, Fitch działał przeważnie w osławionej dzielnicy londyńskiej „Soho". Co to jest Soho?

Wąskie uliczki, brudne, odrapane domy, tajemnicze zaułki, „impase i pasaże, arcy-drogie francuskie, włoskie i chińskie jadłodajnie; podejrzanie wyglądające indywidua, przeważnie pochodzenia cudzoziemskiego i nader liczne patrole policyjnie — to jest Soho. Soho — to Babilon nad Tamizą, to wylęgarnia międzynarodowych rewolucyj i zarazem kryjówka ściganych zbrodniarzy — słowem „ciemny punkt" eleganckiego londyńskiego West-end'u. Zamieszkiwali tam głośni mordercy, a w mansardzie budynku dawnego poselstwa weneckiego studjował: Karol Marx; zaś naprzeciwko rozbili swoje lary i penaty — Lenin i Trocki. W czasie wojny światowej, Soho gościło cały legjon szpiegów niemieckich, a wśród nich głośną Lizzie Wertheim, która najściślej strzeżone tajemnice admiralicji angielskiej potrafiła z fenomenalną łatwością zdobywać i przekazywać mocarstwom centralnym...

Herbert Trevor Fitch, inspektor Scotland Yardu, mistrz maski, przed którego tropicielskim węchem drżeli złoczyńcy, był, rzecz prosta, w Soho jak u siebie w domu. W dzielnicy tej letniej oczywiście też i tanie gastronomje, gdzie pomimo niskich cen można dobrze zjeść. Wiedzieli o tem, przed trzydziestu laty, Lenin i Trocki i wraz z swymi „towarzyszami" zbierali się w pewnym zacisznym barze, gdzie przy skromnym posiłku układali swe plany rewolucyjne. Bunt floty i wielki strajk w Rosji w 1905 r., tam właśnie zostały w wszystkich szczegółach omówione i przygotowane. — Nawet Anglję zamierzał pono Lenin „puścić z dymem", ale groźny ten plan został unicestwiony przez Herberta Fitch'a, przysłuchującego się jednej z owych światoburczych konferencyj — z ukrycia w szafie... A znów wielki plan rewolucji światowej, mającej w 1905 r. wysadzić z posad „zgniły świat burżujski" rozbił się o... głupiego kelnera! Tak! Idjota ten, niosąc dwie porcje gulaszu, potknął się właśnie przed stolikiem Lenina, oblewając Trockiego obficie sosem; przytem ściągnął nawet ze stołu część obrusa, tak, że porozkładane na nim liczne papiery pofrunęły na ziemię. Niezdarnym kelnerem nie był kto inny jak świetnie ad hoc ucharakteryzowany Herbert Fitch, któremu też udało się jeden z dokumentów, demaskujący działalność rosyjskich rewolucjonistów, pochwycić, schować pod serwetę i zabrać ze sobą. Dzięki temu niewybrednemu, lecz z niezrównaną maestrją wykonanemu trick'owi, burzycielskie zapędy późniejszych „bolszewików" zostały, przynajmniej co się tyczy Anglji, sparaliżowane.

Codziennością życia Fitch'a było ustawiczne igranie z śmiercią. Stale miał on do czynienia z przestępcami, którzy nie zawahaliby się pozbyć się, zapomocą celnego strzału, okrutnego swego prześladowcy, gdyby go tylko byli mogli rozpoznać. Lecz ten, w tysiącznych maskach, przemieniał się w tysiąc różnych osobników, przeistaczał swój sposób chodzenia, palenia, jedzenia, a nawet mówienia tak, że najsprytniejsi i najbardziej „wyrobieni" złoczyńcy wpadali w sieci zastawione przez tego genjalnego detektywa. Jako „clou" działalności Herberta Fitch'a uważane jest wykrycie, w czasie ostatniej wojny, i następne aresztowanie słynnej Lizzie Wertheim, „gwiazdy" wywiadu niemieckiego, oraz jej partnera Rowlanda. Rowland, stanąwszy przed plutonem egzekucyjnym na dziedzińcu Tower'u, wyraził tylko jedną prośbę: niechaj mu oczy zawiązane zostaną uperfumowaną chusteczką Lizzi... Sama Lizzie Wertheim nie odcierpiała całej nałożonej na nią kary dziesięcioletniej katorgi, gdyż już po pięciu latach zmarła w zakładzie dla obłąkanych.

Herbert Trevor Fitch prze zdługie lata pełnił zaszczytną służbę osobistego detektywa króla Edwarda VII i nazywany był „cieniem króla". Dzięki jego czujnej opiece, sympatyczny i jowialny władca Anglji mógł spokojnie oddawać się beztroskim rozrywkom w nadsekwańskiej stolicy...

a równocześnie:

Szef policji — włamywaczem

Szef policji w Göteborgu wpadł na oryginalny sposób ostrzegania mieszkańców przed włamywaczami. Mianowicie w wolnym od tropienia przestępców czasie, sam się zabawia we włamywacza. Odwiedza mieszkania przyjaciół i próbuje swej zręczności w otwieraniu zamków. Gdy zamek ustępuje, wchodzi bez uprzedzenia, a gdy zaskoczony pan domu być może ma ochotę powitać nagłego gościa wystrzałem z rewolweru — spotyka się ze spokojnem wyjaśnieniem: „Przyjacielu, spraw sobie nowy zamek, bo ten, który masz, otworzyłem scyzorykiem".

Według szefa policji göteborskiej najłatwiej można odstraszyć złodziei przez zakładanie mocnych zamków i skutecznych urządzeń alarmowych.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9; Głuchowskiego, ul. Narutowicza 6; Hamburga, Główny 50; Pawłowskiego, Piotrkowska 307; Piotrowskiego Pomorska 91; Steckla, ul. Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Morfium".
Teatr Popularny — „Odmłodzony Adolar".
Alhambra: — „Polityka w kratkę".
Cyrk Staniewskich — Jedno przedstawienie o godz. 8,15 wiecz.

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Antek policmajster".
Bratnia Strzecha — „Szpieg w masce".
Casino — „Marzące usta".
Corso — „Bal w Savoyu".
Czary — „Malibu".
Grand Kino — „Serce Indjanki".
Mimoza — „Kobieta pod kontrolą".
Mewa — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Miraż — „Si tra Marta jest szpiegiem".
Luna — „Wesoły Kabaret".
Ludowy — „Wyrok życia".
Palace — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Przedwiośnie — „Młody las".
Oświatowy — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Rekord — „Kleopatra".
Stylowy — „Weronika".
Słońce — „Wyspa skarbów".
Zachęta — „Melodje cygańskie".

„Konkurs jednania członków L. O. P. P.". Rozpoczynający się w dniu 12 maja r. b. „Tydzień L. O. P. P." odbywać się będzie pod hasłem: „Wszyscy pracujący w szeregach L. O. P. P.". W związku z tem łódzki obwód miejski L. O. P. P. organizuje w ciągu m. maja rb. pomiędzy pracownikami i robotnikami wszystkich istniejących na terenie naszego miasta zakładów konkurs jednania członków L. O. P. P. Konkurs polegać będzie na jednaniu zarówno członków rzeczywistych, jak i popierających oraz na tworzeniu Kół L. O. P. P. Za wynik jednania członków L. O. P. P. zbliżony najbardziej do 100 proc. stanu zatrudnienia w odnośnym zakładzie specjalne „Jury" przeznaczać będzie pracownikom odnośnego zakładu odpowiednie dyplomy z wymienieniem osiągniętego miejsca w klasyfikacji ogólnej.

Z Powsz. Związku Emerytów Państwowych. Zarząd Pow. Zw. Emerytów Państwowych, oddział w Łodzi, niniejszem zawiadamia swych członków, że w dniu 4 maja rb. o godzinie 15 w sali Organizacji Polaków Ewang. w Łodzi (ul. Kilińskiego nr. 163) odbędzie się doroczne walne zebranie członków oddziału. Po zebraniu odbędzie się herbatka towarzyska za opłatą dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Zebranie Młodych S. N. W środę, dn. 24 bm. w lokalu własnym przy ulicy Piłsudskiego 28 odbyło się zebranie „Młodych" Str. Narod. Na zebraniu tem referat o sprawach bieżących wygłosił jeden z kol. miejscowego Koła. Po wygłoszonym referacie omawiano sprawy organizacyjne. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Narodowego" i „Hymnu Młodych".

Nieszczęśliwy wypadek. 72-letni Jan Rychlik, zam. we wsi Czechy, wracając z pola końmi, dostał się pod koła pociągu osobowego, zdążającego z Ostrowa Wlkp. do Łodzi. Woźnica i koń zostali zabici, a wóz doszczętnie zniszczony. Przejazd, na którym wypadek ten zdarzył się, nie był zupełnie strzeżony.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika": Pabjanice, ulica Garncarska nr. 5. telefon 230.

O lekarza chrześcijanina. Naskutek przeniesienia dr. Magalifa (Żyda) z pabjanickiej Ubezpieczalni Społecznej oddział Lutomiersk z dniem 1 maja rb., mieszkańcy osady Lutomiersk zamierzają w najbliższych dniach wyłonić z najpoważniejszych obywateli miasteczka delegację do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach z prośbą o przydzielenie na opróżnione miejsce nowego lekarza, lecz tym razem chrześcijanina.

Jesteśmy przekonani, że Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach przychyli się do prośby całego społeczeństwa lutomierskiego i mając na uwadze ostatnie wypadki, zaszłe na terenie oddziału lutomierskiego, wydeleguje z grona swych lekarzy chrześcijanina.

Zebranie. W piątek dn. 26 bm. w lokalu własnym z licznym udziałem „Młodych" odbyło się zebranie Stron. Narod. Na zebraniu tem przemawiał jeden z członków miejscowego Koła, który omawiał politykę zagraniczną i wewnętrzną kraju. Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem na zakończenie zebrania odśpiewano „Hymn Narodowy" i „Hymn Młodych".

Zakończenie kursu polityczno - wychowawczego. W dniu 26 bm. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach przy ulicy Pułaskiego 13-15, odbyło się zakończenie kursu polityczno - wychowawczego. Na kursie uczestnicy wysłuchali kilka treściwych referatów, z których na zakończenie wygłaszali krótkie prelekcje. Na zakończeniu kursu obecni byli: kierownik powiatowy Z. Kraj, prezes Koła St. Kuszmider, R. Kaźmierczak i J. Lewandowski. Na zakończenie kursu odśpiewano Hymn Młodych. (p)

Straż bez prezesa. Prezesem straży pożarnej w Pabjanicach, był zawiadowca stacji Stefan Westerski (ławnik B. B.), który najwięcej przyczynił się do rozwiązania straży oddział Staro - Miejski. Obecnie po zawieszeniu w czynnościach osławionego „sanatora" za popełnione nadużycia, straż pabjanicka zrozumiała, jakiego miała ładnego prezesa. W dniu 26 bm. na zebranie straży nie zjawili się ani „pan prezes" Westerski, ani też komendant Kanenberg, który rzekomo jest chory. Nam się zdaje, że „sanatorzy" wstydzą się czynów swego pupilka. Strażacy wobec nieprzybycia przełożonych na zbiórkę, żywo komentowali macherki swego prezesa. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, członkowie straży postanowili dokonać wyboru nowego prezesa, ale tym razem człowieka uczciwego. (p)

Odsiaduje karę. W dniu 26 kwietnia zgłosił się do komisarjatu P. P. w Pabjanicach członek Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach p. Roman Molenda (Warszawska 63) do odcierpienia kary aresztu na przeciąg trzech dni, na który został skazany przez sąd okręgowy w Łodzi. (p)

Kradzież mieszkaniowa. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Jenszy Józefa (Polna 53) za pomocą wytrychów i skradli całą garderobę i bieliznę. Niespostrzeżeni przez nikogo z domowników, pod osłoną nocy zbiegli. Sprawców kradzieży poszukuje policja. (p)

Krwawa bójka. W dniu wczorajszym dwaj koledzy, Spionek i Libiszewski, wszczęli między sobą kłótnię, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę. Obaj dotkliwie się pokaleczyli. Kres bójce położyła policja, spisując awanturniczym kolegom odpowiedni protokół. (p)

Nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Komisarjat Policji Państw. w Pabjanicach pociągnął do odpowiedzialności karnej Skrzydlewską Emilję (Grabowa 5) oraz Getlerową Leokadję (Grabowa 3) za to, że nie przestrzegały przepisów sanitarnych w swych posesjach. (p)

Żydowskie prowokacje i „niezaradność" p. komisarza

Łódź, 28 kwietnia.

Blady strach padł na Żydów, gdy się przekonali, że narodowcy nietylko zapowiadali ich usunięcie po za nawias polskiego życia, lecz zapowiedź tę w całej pełni zaczynają realizować. Poprzednie posiedzenia dobitnie im wykazały, że to nie przelewki, lecz rzeczywistość — frakcja narodowa potrafiła skreślić subsydja dla żydowskich organizacyj i jasne było, że w trzeciem czytaniu również to przeprowadzi — na wszelkiego rodzaju prowokacje i demonstracje narodowcy odpowiadali spokojną, lecz zdecydowaną akcją: Wolna Wszechnica, Poradnia Świadomego Macierzyństwa, żydowskie związki i szkoły zostały pozbawione życiodajnego strumienia złota z kas miejskich.

To też obecnie, przed trzeciem czytaniem i ostatecznem uchwaleniem tego, tak dla Żydów bolesnego budżetu wśród sfer żydowskich i Żydom podległych zapanowała konsternacja. Łódzka prasa „sancyjno" - żydowska straciła resztki umiaru i zdrowego rozsądku — zapowiadano, że narodowcy opuszczą salę obrad i w ten sposób pozwolą spokojnie Żydom i żydofilom uchwalić to, co się im podoba; trąbiono, że teraz już narodowcy są w mniejszości (?) i głosy ich nic nie znaczą, wreszcie ogłoszono, że we frakcji narodowej nastąpi rozłam (tak!). Były to jednak tylko gorące pragnienia, rzeczywistość okazała się inna — bardzo dla opozycji niemiła. Po pierwsze narodowcy nie zrobili opozycji tej przyjemności i z posiedzenia nie wyszli, powtóre, mimo przybycia na salę obrad radnego Piatkowskiego, narodowcy w dalszym ciągu mieli większość. Wykazały to niezbicie głosowania nad wyborem członków do komisyj limitacyjnej i poborowej. Wreszcie pogłoski, tak usilnie szerzone przez różne „Expressy" i „Republiki" o rozłamach wśród narodowców okazały się zwyczajną b u j d ą i to w dodatku na resorach. (Jak teraz, panowie, wyglądacie ze swojemi rewelacjami; nazwiska nawet wymienialiście, krzyczeliście, cieszyliście się, a teraz, co? — Wstyd, a może się już, panowie, i wstydzić nie umiecie?)

Słowem, na opozycję padł strach — narodowcy zwyciężają. Pozostał ostatni wybieg — prowokacja. Tej „zaszczytnej" roli podjął się radny żydowski, poseł Mincberg.

Gdy komisarz rządowy zapowiedział przejście do trzeciego, kolejnego punktu porządku obrad, trzeciego czytania budżetu, właśnie tego, tak dla Żydów przerażającego, radny Mincberg zaczyna odczytywać „oświadczenie", które było stekiem najohydniejszych kłamstw i oszczerstw pod adresem polskiej większości. Żydzi doskonale zdawali sobie sprawę, że Polacy tego spokojnie nie będą mogli wysłuchać — lżenie Polaków w ich własnem państwie nie może ujść bezkarnie i na to właśnie liczono. Na żywiołowy protest polskiej większości Żydzi odpowiadają nową prowokacją. Żyd Mincberg, stojąc na mównicy, w pewnym momencie krzyczy histerycznie: „Rewolwer, oni grożą rewolwerem!" (!?). Lecz ten „chwyt" chybił: narodowcy się śmieją, a komisarz Wojewódzki zwraca mu uwagę, że nikt rewolwerem nie grozi. Żyd się na chwilę uspakaja i, korzystając z tego, że na sali zapanował spokój, dalej próbuje szkalować Polaków. Widocznem się staje, że owa żydowska „deklaracja" wyraźnie ma na celu sprowokowanie zajścia i zerwanie obrad. Na sali znowu rozlegają się protesty coraz głośniejsze, aż wreszcie narodowcy powstają z miejsc. W tym momencie Żydzi dopuszczają się trzeciej zkolei prowokacji. Ktoś z pośród żydowskich radnych histerycznym głosem krzyczy: „W Polsce nie wolno bić!" Okrzyk ten pada, mimo, że nikt żadnego Żyda palcem nawet nie ruszył.

Gdy komisarz Wojewódzki wezwał wszystkich radnych do zajęcia miejsc, radny Mincberg w dalszym ciągu domagał się głosu celem dalszego prowokowania, obawiał się bowiem, że obecnie Rada może przejść do uchwalenia budżetu. Nie mogąc w ten sposób zerwać posiedzenia, gdyż komisarz Wojewódzki oświadczył, że do dalszego czytania „oświadcznia" nie może dopuścić ze względu na obraźliwe zwroty. Żydzi zaczynają tak hałasować, iż dalsze prowadzenie obrad jest uniemożliwione. W ten sposób cel został osiągnięty — ostateczne uchwalenie budżetu odwlekło się.

W tej całej historji jest niezrozumiały następujący moment: Porządek dzienny obrad zawierał cztery punkty: wybory do komisji limitacyjnej, do komisji poborowej, trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie budżetu, aż wreszcie zapytania, oświadczenia itp. Komisarz Wojewódzki, który zwykle tak rygorystycznie pilnuje porządku, tym razem zezwolił radnemu Mincbergowi na złożenie oświadczenia, wbrew porządkowi dnia przed trzeciem czytaniem budżetu. Oczywiście, potem, gdy już odczytywanie prowokacyjnego oświadczenia się rozpoczęło, Żydzi chcieli je skończyć. Czemu jednak wówczas, gdy jeszcze nie padły drażniące słowa, komisarz nie odłożył tego do czwartego punktu, jak to przewidywał porządek, czem zezwolił na podniecenie sali?

Rezultatem zaś tego jest fakt, że i w maju komisarz rządowy będzie gospodarował bez budżetu, na podstawie prowizorjum. A o to napewno chodzi.

ka.

Poświęcenie sztandaru S. N. w Aleksandrowie

Łódź, 29. 4 — Wczoraj Stronnictwo Narodowe w Aleksandrowie pod Łodzią obchodziło uroczystość połączoną z poświęceniem sztandaru. Już od wczesnego ranka zaczęły się zjeżdżać delegacje z okolicznych placówek Str. Nar., przyczem najliczniej dopisała Łódź. O godz. 8 rano odbyła się zbiórka w parku Polihymnja, poczem po odebraniu raportu przez władze powiatowe wyruszono do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzi brało udział przeszło 1.000 osób. Piękna ta rewja sił narodowych była w Aleksandrowie pięknym wypadkiem. O godz. 11,45 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, poprzedzone aktem poświęcenia sztandaru. Piękne i silne w treści przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Nadolski, życząc placówce i całemu Obozowi Narodowemu jak najowocniejszych wyników pracy.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na miejsce zbiórki, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ przez chrzestnych. Władze Str. Nar. reprezentowali poseł Dzierżawski, kpt. Grzegorzak, radny Czernik i in.

Po południu odbył się wspólny obiad dla chrzestnych i delegacyj, a na zakończenie zabawa taneczna. Piękna uroczystość w Aleksandrowie pozostawiła dużo wrażeń na uczestnikach.

Z posiedzenia Rady naczelnej „Pracy Polskiej"

Łódź, 29. 4. W niedzielę odbyło się doroczne posiedzenie Rady Noczelnej Zrzeszenia Zawodowego „Praca Polska". Licznie obesłane przez wszystkie ośrodki przemysłowe polskie. — Prócz normalnych punktów porządku obrad, jak złożenie sprawozdań przez ustępujący zarząd, komisję rewizyjną, oraz wybory nowych władz, szeroko omawiano obecną sytuację gospodarczo polityczną i losy polskiego świata pracy. W wyniku tych obrada podjęto szereg doniosłych uchwał a przedewszystkiem uchwały przeciwko wydalaniu robotników polskich przez żydowskie zakłady i przyjmowaniu na ich miejsce żydów, oraz uchwały przeciwko protekcjonizmowi i politycznemu żerowaniu na robotniczej nędzy itd. Obrady trwały przez cały dzień. Szczegółowe sprawozdanie o tem ważnem zebraniu podamy w numerze następnym.

Wybuch w żydowskim sklepie

Łódź, 29. 4. W domu przy ul. Wolborskiej 1 posiada w suterenie skład nabojów korkowych Icek Ajbuszyc. W składzie tym zgromadzone było 5 tys. nabojów korkowych i kilkaset pudełek kapiszonów oraz pistolety korkowe. Obok w suterenie znajduje się mieszkanie Ajbuszyca, z drugiej zaś strony mieszkanie Abramowicza. Wczoraj o godz. 12-ej syn Ajbuszyca Abram wszedł do składu ze świecą i spowodował wybuch, który zniszczył komórkę oraz spowodował pożar mieszkania. Detonacja spowodowała, że w całym domu wypadło około sto szyb i powstała panika wśród mieszkających tam Żydów. Ranni zostali Abram Ajbuszyc, którego wybuch wyrzucił wraz ze ścianą komórki, ojciec jego Chaim, następnie Chil Abramowicz, jego żona Rajzla i dwie krewne Sala i Bluma Wegner. Wszystkich rannych przewieziono do lecznicy. Na miejsce przybyła policja, która wdrożyła dochodzenia.

Przedpłata na miesiąc maj 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95. w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20. na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01. miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00. w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30. a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź. Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Nowiny Filmowe

„Mała mateczka"

Nasz korespondent na prapremjerze nowego filmu Franciszki Gaal.

Powiedzenie, że Franciszka Gaal jest „dzieckiem szczęścia" stało się przysłowiowe. Znakomita ta artystka odnosi jeden sukces za drugim. Każde nowe ukazanie się jej filmu na ekranie witane jest entuzjastycznie przez krocie wielbicieli talentu i urody tej przemiłej córy Węgier. Po triumfach w „Csibi", „Wiosennej paradzie" i „Piotrusiu", przyszła kolej na dalszy największy sukces, w nowym europejskim obrazie Universalu p. t. „Mała mateczka".

Jest godzina 11 minut 20 wieczorem. Przed piętnastoma minutami opuściłem salę kina, w którem odbył się próbny pokaz „Małej mateczki". Pomimo późnej pory skierowałem swe kroki do redakcji, by napisać tych kilka słów recenzji o „Małej mateczce". Film ten jest wielkiem wydarzeniem artystycznem i wobec tego poczuwałem się do obowiązku podzielenia się moim entuzjazmem z całym Wiedniem. Dla określenia genjuszu Franciszki Gaal braknie mi słów. Nasuwa mi się porównanie — kobiecy Charlie Chaplin. Z roli w filmie „Mała mateczka" stworzyła Franciszka Gaal perlę gry aktorskiej.

Treść filmu ciekawa i oryginalna, traktuje o dziewczęciu z sierocińca, które oskarżono o to, że jest matką... podrzutka.

Uznanie należy się również za doskonały dobór partnerów dla p. Gaal. Fryderyk Benfer — młody, przystojny, urodziwy amant, jest mojem zdaniem najodpowiedniejszym z dotychczasowych partnerów Franciszki Gaal. Reszta obsady z Otto Wallburgiem na czele — doskonała. O reżyserji Kosterlitza wystarczy powiedzieć, że jest lepsza, niż w „Piotrusiu". Muzykę skomponował mistrz Mikołaj Brodski, twórca ilustracyj muzycznych w „Csibi" i „Piotrusiu".

Całość: nowy, wielki sukces.



Paweł Muni, nowa twarz na firmamencie filmowym. Dziesięć lat obijał się po deskach wędrownych teatrzyków zanim dotarł do Hollywood, gdzie podpisał kontrakt z wytwórnią „Warner Bros". Już pierwszy jego film p. t. „Jestem zbiegiem" zjednał mu olbrzymią sławę. Film ten — po wielkich sukcesach w Ameryce, a przedewszystkiem we Francji — wszedł obecnie na polskie ekrany



Pat Paterson, znakomita artystka rewjowa i pieśniarka angielska została obecnie zaangażowana przez amerykańską wytwórnię „Fox-Film" i ukaże się w przepięknym filmie z życia Franciszka Schuberta p. t. „Ostatnia serenada".

Film bez zapowiedzi

Pierwszym filmem zrealizowanym przez amerykański przemysł filmowy bez zapowiadania i bez uprzedniej reklamy, było wielkie dzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer p. t. „Sequoia". Mimo półtorarocznych przygotowań, mimo wielomiesięcznej pracy przy realizacji o filmie tym nie ukazała się w prasie ani jedna wzmianka. „Sequoia" zakrojona była na najwyższą skalę i Metro stworzyło jeden z największych i zarazem jeden z najgłębszych i najbardziej ludzkich filmów, jakie kiedykolwiek ukazały się na taśmie. „Sequoia" wielokrotnie przewyższa niezapomnianego „Trader Horna". Reżyserował ten film Chester Franklin, a w roli głównej występuje Jean Parker, która okazała się rewelacją w świecie filmowym.

Znakomici ludzie o Charlie Chaplinie

Cały świat z niecierpliwością oczekuje najnowszego filmu genjalnego Charlie Chaplina. Wiadomo narazie, że film ten będzie wkrótce gotowy i że obok Chaplina ujrzymy uroczą Paulette Goddard. To jedyne szczegóły, reszta bowiem okryta jest mrokiem tajemnicy. Nawet tytuł znany będzie dopiero po ukończeniu filmu.

Ale Ameryka już plotkuje, już żyje w gorączkowem oczekiwaniu. Czy Chaplin nareszcie przemówi z ekranu, czy znów zadziwi świat kapitalną kreacją? Ale Chaplin zawzięcie milczy, nie udziela prasie wywiadów. Każe poprostu czekać. To wcale dobry trick reklamowy!

Prasa amerykańska pragnie jednak coś wiedzieć o Chaplinie. Wobec tego jeden z najpoważniejszych dzienników nowojorskich zwrócił się do kilku znakomitości z prośbą o wydanie opinji o tym najznakomitszym aktorze ekranu. Oto kilka opinij:

Bernard Shaw, znakomity autor i satyryk, pisze: „Zanim jeszcze Charlie Chaplin stał się sławą światową, kiedy role jego ograniczały się do rzucania w kogoś tortem z kremem, lub kiedy tym samym tortem rzucano w niego, już wtedy poznałem się na nim. Uderzył mnie tragiczny niemal wyraz jego twarzy — wyraz twarzy, gnębionego i prześladowanego człowieka."

Thomas Burke, jeden z ulubionych powieściopisarzy angielskich, powiedział: „Charlie Chaplin zdobył sobie całą moją sympatję, jako człowiek, i cały mój podziw, jako wielki artysta."

Will Rogers, słynny aktor i dziennikarz amerykański, zachwyca się Chaplinem: „Chaplin posiada te wszystkie zalety, jakie chcieliby posiadać wszyscy tak zwani wielcy artyści. Jest to jedyny genjusz, jakiego wydała kinematografja od chwili powstania."

Gilbert Seldes, znany autor amerykański, mówi: „Jeśli nie macie łez w oczach oglądając film Chaplina, jesteście ludźmi bez serca i nie zasługujecie na oglądanie tych arcydzieł. Jeśli zaś na filmie Chaplina nie śmiejecie się do rozpuku, oznacza to cechę jeszcze gorszą, niż brak serca. Jest to sztuczne uodpornianie się przed jego prawdziwie wielką sztuką."

Alexander Woolcott, najwybitniejszy krytyk teatralny w Ameryce, wyraził się o Chaplinie: „Talentu jemu podobnego nie było jeszcze nigdy i prawdopodobnie nigdy już nie będzie."



Kusząca Marlena Dietrich ukaże się wkrótce w swym najnowszym filmie „Kaprys hiszpański", wytwórni „Paramount", w którym odtwarza rolę płomiennej Hiszpanki.

„Dzwonnik z Notre Dame" w wersji dźwiękowej

W ateliers Universalu czyni się przygotowania do realizacji dźwiękowej wersji „Dzwonnika z Notre Dame". W roli Quasimoda wystąpi najpewniej Henry Hull — nowy talent charakterystyczny. Jak wiadomo w niemej wersji „Dzwonnika" rolę Quasimoda kreował ś. p. Lon Chaney.



Mężowie do wyboru, to rozkoszna komedja filmowa wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer", reżyserji znakomitego W. S. Van Dyke'a, w której główne role odtwarza trójka ulubieńców publiczności: urocza Joan Crawford, Clark Gable i Robert Montgomery. Jednego z nich ma Joan wybrać na męża. Wybór trudny. Jak myślicie, kto został tym szczęśliwcem?



Byli sobie dwaj hultaje... oto ostatni film popularnych komików Flipa i Flapa, pełen przezabawnych momentów i wyposażony w fantastyczną wprost wystawę. Obraz ten wyprodukowała wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer", zapraszając do współpracy słynnego twórcę filmów rysunkowych, Walta Disneya. Z Ameryki nadeszła ostatnio wiadomość, że Flip i Flap rozeszli się i odtąd występować będą osobno